



GŁOS POLEK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW POLEK.

Kraków.

Kraków nasz stary
to gród pamiątek,
Gród dawnej sławy,
dawnej wielkości;
Stąd dziejów naszych
snuje się wątek,
Tu królów naszych
spoczęły kości,
Tu dzwon Zygmunta
sercem śpiżowem
Pieśń ci minionej
wyśpiewa chwały:
Tu każdy kamień
żywem ci słowem
Opowie przeszłość,
synku mój mały!
Tu lud, gdy „hurra“
zagrzmiał w niebiosy,
Na karki wrogów
wyostrza kosa.

Kurs społeczny dla nauczycielek.

W dniach od 2. do 8. kwietnia r. b. odbył się w Jastrzębiu, w pow. rybnickim kurs dla nauczycielek, urządzony staraniem organizacji kobiecych na Śląsku, t. j. Związku Tow. Polek i Narodowej Organizacji Kobiet. Inicjatorom kursu chodziło o to, aby nauczycielki, tak te, które przybyły do nas z innych dzielnic Polski, jako i urodzone tutaj a od niedawna dopiero pracujące w zawodzie nauczycielskim, pouczyły się:

1. o zadaniach nauczycielstwa poza pracą szkolną ściśle urzędową;
2. o stosunkach społecznych na Śląsku.

Cichy klasztor Sióstr Boromeuszek rozbrzmiewał przez cały tydzień poświęcony życiu gwarnemu i swobodnemu, bowiem na wezwanie organizatorek kursu zjechało się nań 56 uczestniczek. (Dodać należy, że zgłosiło się na kursa drugie tyle uczestniczek, co świadczy o potrzebie podobnych kursów — zdaje się jednakże, że zimna, jakie zapanowały właśnie w tym czasie, odstraszyły część uczestniczek od przybycia na kurs).

Mimo zimna jednakże usposobienie na kursie panowało jaknajlepsze. W ciągu tych sześciu dni nie

zaszedł ani jeden najłżejszy choćby zgrzyt, któryby mógł wzbudzić niesmak i odstąpić od dalszych prób w tym rodzaju. Przeciwnie: wśród uczestniczek kursu panowała jaknajlepsza harmonia i ufność wzajemna, co jest bardzo ważnem i pocieszajacem, zwłaszcza gdy się zważy, że były wśród nich osoby z różnych stron Polski pochodzące. Zaiste, najbystrzejszy nawet spostrzegacz nie byłby dostrzegł na kursach w Jastrzębiu ani cienia separatyzmu, z czego żywić można uprawnioną nadzieję, że robak separatyzmu nie zagnieździ się przynajmniej wśród żeńskich przedstawicieli nauczycielstwa naszego, a gdyby się nawet zagnieździć próbował, to takie Zjazdy, jak ostatni w Jastrzębiu, potrafią go stłumić doszczętnie.

Wykłady były następujące: Pani Bogusławska z Warszawy, instruktorka w Związku Ziemianek miała szereg wykładów z dziedziny ogrodnictwa i hodowli drobin, z uwzględnieniem małych gospodarstw przy szkołach. Dalej mówił p. Kapalczyński, inspektor szkolny w Środzie i poseł na Sejm warszawski o zadaniach nauczycielstwa polskiego, o prowadzeniu kursów wieczornych dla dorosłych, o technice przemawiania i t. p. Wykłady Szan. Pościła budziły u słuchaczek bardzo wielkie zainteresowanie, czego dowodem były żywe dyskusje po każdym z nich. O organizacjach naszych kobiecych i pracy około nich mówiły panie: Miniewska i Szymkowiakówna; o tem, w jaki sposób szerzyć przekonanie, że w Polsce musi być szkoły wyznaniowe, mówiła p. Omańkowska. Wykłady powyższe, z natury rzeczy poważne, przeplatane były lżejszemi ćwiczeniami i panie Kasparska i Alberti z Warszawy mówiły o zakładaniu i prowadzeniu klubów dla dziewcząt, które opuściły już szkoły, przy czem uczyły gier, tańców, śpiewek, marszów, gimnastyki i t. p. — Należy wyznać, że panie kursistki nie tylko te najmłodsze, ale i starsze, z zapałem oddawały się tej nauce, „bo to dla naszych dzieci“ mówiły i już naprzód cieszyły się tem ile radości sprawią powierzonym swej pieczy dzieciom, gdy po wakacjach uczyć je poczną nowych gier i piosenek. Tak przy pracy poważnej i lekkiej minął tydzień prędko, „jakby z bicia trzaski“. W niedzielę 8. kwietnia po nabożeństwie, odprawionem w kaplicy klasztornej i po spożyciu skromnego obiadu rozjechały się panie kursistki do domów wśród serdecznych pożegnań, rzewnych nawoływań: „do widzenia na przyszłym kursie!“ a miejscami nawet wśród płaczu i szlochów.

A teraz jedna jeszcze uwaga, która mi się narzucała przy obserwacji przebiegu kursów: Cóż spowodowało panie nauczycielki do uczestniczenia w kursie? co mogło pełnić je do tego, że zamiast spędzać wakacje wśród spoczynku i rozrywek, spędziły w Jastrzębiu po kilka godzin dnie na twardej ławie, sta-

chając wykładów i pilnie notując ich treść a za całą przyjemność biegając i skakając po sali przy grach i gimnastyce? przecież im za to nikt większej pensji nie da! Zysku materialnego przeto kurs ten nauczycielkom nie przyniesie!

Odpowiedź na pytania te narzuciła mi się sama: Miłość tu była jedynym czynnikiem pobudzającym — miłość dla obranego zawodu, oraz dla dzieci, a przede wszystkim miłość Ojczyzny. I już dalszym ciągiem przyszły mi na myśl słowa: „Nie zginęła i nie zginie Ojczyzna, dopóki Polki tak czują!” — I ciche błogosławieństwo popłynęło za temi pracowniczkami ducha, które od podstaw budują Polskę.

REZOLUCJE

uchwalone podczas Pierwszego Kursu Społecznego dla Nauczycielek Województwa Śląskiego w Jastrzęblu.

Rezolucja I.

w sprawie utworzenia przy Wydziale Szkolnym Referenta dla Oświaty Przedszkolnej.

Uczestniczki I-go Kursu Społecznego dla Nauczycielek Wojew. Śląskiego w Jastrzębiu w liczbie 56 stwierdzają jednomyślnie, że z powodu braku polskich ochronek na Śląsku większość dzieci śląskich w pierwszych latach szkolnych nie włada należycie językiem polskim, wskutek czego nie czyni należytych postępów w nauce. Zdaniem zebranych ochronka polska odpowiednio uposażona i prowadzona może pod tym względem szkolnictwu polskiemu w Województwie Śląskiem oddać niezmiernie usługi.

Wobec tego uczestniczki kursu żądają, aby przy wojewódzkim Wydziale Szkolnym utworzono osobny Referat Oświaty Przedszkolnej, który sprawę ochronek polskich na Śląsku należycie ureguluje.

Rezolucja II.

w sprawie zrównania uposażenia żeńskich sił nauczycielskich z uposażeniem sił męskich.

Ponieważ w Województwie Śląskiem żeńskie siły nauczycielskie pobierają pensje o 10 procent mniejsze aniżeli siły męskie mimo równych kwalifikacji, uczestniczki kursu, stojąc na stanowisku, że za równą pracę należy się równe wynagrodzenie, domagają się, aby Województwo opłacało żeńskie siły nauczycielskie na równi z siłami męskimi.

Rezolucja III.

w sprawie podwyższania dodatków drożynianych dla sił pomocniczych w tym samym stosunku, co dla sił kwalifikowanych.

Pomocnicze siły nauczycielskie na Śląsku nie tylko pobierają niezmiernie niską pensję, lecz zostały również pokrzywdzone w ostatnich miesiącach przez wypłacenie tylko 10-cio wzgl. 80-cio procentowego dodatku drożynianego, podczas gdy siły kwalifikowane w tym samym czasie otrzymały dodatek w wys. 35 wzgl. 135 procent. Uznając w zasadzie, że siły pomocnicze mogłyby mieć mniejsze pobory aniżeli siły kwalifikowane, ze względu jednak na to, że drożyna równomiernie wzrasta dla wszystkich, domagają się uczestniczki kursu,

aby siłom pomocniczym wypłacano równy procent dodatków drożynianych, co siłom kwalifikowanym.

Rezolucja IV.

w sprawie usunięcia nauczycieli Niemców z szkół polskich.

Stojąc na stanowisku, że polska szkoła może rozwijać się jedynie, o ile na jej czele stoją polskie siły nauczycielskie, domagają się uczestniczki kursu

aby Wydział Szkolny usunął z szkół polskich wszystkich nauczycieli Niemców przede wszystkim z stanowisk kierowników szkół polskich.

Jastrzebie Zdrój, dnia 8-go kwietnia 1923go r.

Osika.

W strasliwej godzinie, kiedy Pan zawisł na krzyżu, słońce twarz swoją kirem zasłoniło i dreszcz boleści przejął całą naturę. Człowiek z trwogą i w milczeniu czekał końca tego groźnego zjawiska, zwierzęta ukryły się w norach, żadna muszka nie zabrzęczała, żaden ptak nie zanucił. Wszystko posmutniało i oniemiało. Tylko kwiaty, krzewy i drzewa szeptały w swej mowie. Cedry libańskie szumiały posępnym, żałobnym chórem. Skończyło się! — jęczała ci cho łzawa wierzba babilońska i opuściła gałązki nízkie po nad zwierciadło Eufratu. Winnik szedł przez winnicę i spostrzegł, że latorośl szlachetna plakała.

Ale z Golgoty rozeszła się woń słodka: to fiołek ją posyłał, by ochłodziła Zbawiciela, a irys szepnął cyprysowi:

— Odtąd przybiore żałobę.

Cyprys zaś odrzekł:

— A ja odtąd zamieszkać przy grobach.

Wśród dusznego zmroku, zaszemrał cichy jęk w powietrzu.

To Astarot, anioł śmierci, płynął ku krzyżowi. Gdy z Golgoty uleciało westchnienie: — Boże mój, czemuś mnie opuścił?! — zadrżały wszystkie trawki, wszystkie gałęzie i kwiaty.

Tylko osika, dumne, chłodne drzewo, stała niewzruszona na Golgocie.

— Cóż nas obchodzi Jego cierpienie? — mówiła. — Przecież my, drzewa i kwiaty, jesteśmy niewinne, grzechem nie dotknięte...

Wówczas groźny Astarot, wzięwszy czarę z krwią Zbawiciela, pokropił nią korzenie dumnego drzewa, które nagle zdrętwiało; gałązki jego opuściły się i odtąd drżą wszystkie jego listki trwożliwie, chociaż najłżejszy wietrzyk nie zamaca powietrza.

Tak tedy nieczuła osika dzieli los Ahaswera, Żyda wiecznego tułacza, który nigdy nie zaznał spoczynku, bo nie miał litości dla cierpień i męki Zbawiciela.

Położenie kobiety w społeczeństwie.

(Dokończenie).

Długo, bardzo długo trwało takie upośledzenie kobiet nawet i u tych narodów, które uważano za cywilizowane. Dopiero mniej więcej w drugiej połowie ubiegłego stulecia rozpoczął się tak zwany ruch kobiecy; to znaczy, że kobiety poczęły się upominać o to, aby we wszystkich dziedzinach życia zrównano je z mężczyznami, tak w prawach, jako i w obowiązkach. W ciągu lat kilkudziesięciu przechodził ów „ruch kobiecy“ różne formy i przemiany. Czasami stawał się

bardzo ostry, że tylko przypomnimy sufrażystki angielskie, które w walkach z rządem i parlamentem uciekały się nieraz do starć ręcznych i pięściami a paraskami starały się wywalczyć to, czego nie mogły dokonać rozprawami czy petycjami. Czasami znowu ów „ruch kobiecy“ stawał się śmieszny, gdy kobiety w swem dążeniu do zrównania z mężczyznami poczęły nosić męskie suknie, a co gorsze: poczęły nabierać tych samych wad i błędów, którym podlegają mężczyźni, to jest: palić papierosy, grać w karty, wychylać kufle, pojedynkować się i tym podobne. Ale ta przemiana na szczęście długo nie trwała. Kobiety uznały wnet, że nie chodzi bynajmniej o zrównanie w złem; a dalej, że dążenie do równouprawnienia jest sprawą zbyt poważną, aby narażać ją na ośmieszanie.

Wreszcie po latach walki kobiety doczekały się spełnienia w części swych żądań: państwa i kraje powoli, jeden za drugim dawały kobietom takie same prawa, jakie posiadali mężczyźni. Najprzód uczyniły to niektóre stany Ameryki, za niemi poszły państwa skandynawskie na północy Europy. Najdłużej z przyznaniem praw kobietom ociągały się państwa Europy zachodniej i środkowej i gdyby nie wojna, możeby do dziś jeszcze w tem nie ustąpiły. Wojna jednak jak w wielu innych sprawach, tak i w sprawie równouprawnienia kobiet posunęła rzeczy o dziesiątki a może i setki lat naprzód. Kobiety w krajach, prowadzących wojnę tak dzielnie się spisywały, czy to w armji jako pielęgniarki albo nawet jako żołnierze ochotniczki — czy to w kraju zastępując mężczyzn w urzędach, biurach i w fabrykach, że ostatecznie i rządy i przedstawicielstwo narodów (parlamenty) musieli powiedzieć sobie, iż nie godzi się dłużej traktować kobiet, jakoby były istotami mniej wartościowymi, obywatelkami kraju drugorzędnymi. Dziś więc już cały świat ucywilizowany stoi pod znakiem równouprawnienia kobiet z mężczyznami.

Przypatrzmy się, jak to owe równouprawnienie wygląda w praktycznem wykonaniu, a mianowicie, jak ono wygląda w Polsce.

Polska nasza, powstawszy po wiekowej niewoli do nowego istnienia państwowego, odrazu i bez wszelkiego wahania dała kobietom równe prawa. Powiedzano słusznie, że przez cały czas niewoli kobiety porówno z mężczyznami cierpiały za wolność więzienie, wygnanie i wszelkie prześladowania; porówno też z mężczyznami pracowały dla odzyskania niepodległości Ojczyzny, szerząc oświatę i uświadomienie narodowe wśród szerokich mas ludu — byłoby zatem pokrzywdzeniem i niesprawiedliwością, gdyby wolna Ojczyzna w czemkolwiek upośledzała kobiety. Więc konstytucja państwowa, jaką uchwalil Sejm polski mówi wszędzie o obywatelach kraju, bez różnicy płci; to znaczy, że kobiety są we wszystkich prawach i obowiązkach względem państwa i narodu, równe mężczyznom.

Jak to wygląda w praktyce? Oto nasamprzód posiadają kobiety prawo wyboru do Sejmu czynne i bierne, to jest: że mogą głosować na posłów i same mogą zostać posłami.

Dalej posiadają kobiety dostęp do wszelkich urzędów krajowych z wyjątkiem urzędu Naczelnika państwa; więc i ministrem może być kobieta i sekretarzem państwa, zajmować może każdy urząd, o ile ma po temu zdolności.

W zarządzie gminnym mogą kobiety być nie tylko radniami, czyli przedstawicielkami gminy, ale mogą być także członkami magistratu, radcami, burmistrzami, a po wsiach ławniczkami i sołtyskami.

W sądownictwie mogą kobiety zasiadać jako ławniczki, w sądach przysięgłych i ławniczych; mogą też pełnić rolę obrońcy jako adwokatk.

W szkolnictwie: Droga oświaty otwarta jest kobietom w Polsce na ścieżaj. Szkoły powszechne, średnie (gimnazja) i wyższe (uniwersytety) jednakowe są dla chłopców i dziewcząt.

Nauczycielstwo dostępne jest dla kobiet w zupełności: kobiety mogą nauczać nie tylko w szkołach powszechnych, ale także w gimnazjach i uniwersytetach; poza tem mogą być rektorkami przy szkołach kilklasowych a także inspektorkami obwodowymi.

W urzędach pocztowych i kolejowych mogą kobiety zajmować każde stanowisko, o ile tylko ich siły fizyczne na to wystarczają.

Widzicie z tego, Siostry Kochane, że pole pracy i działania dla kobiet obywaterek jest bardzo obszerne; każda kobieta może tam znaleźć miejsce dla siebie, stosowane do swych sił i zdolności.

Może powiecie, że niepotrzebnie Wam to opisuję bo przecież żadna z was na żaden urząd już nie pójdzie — żadna z was nie zostanie ani ministrem ani starostą, więc na co to opowiadanie.

Otóż mówiąc do was o położeniu dzisiejszem kobiet w społeczeństwie, miałam na względzie dwie rzeczy:

Po pierwsze chciałam wam wrócić uwagę na to, że dziś warto jestłożyć pieniądze na wychowanie i wyższe wykształcenie dziewcząt, bo się te wykłady sówicie opłacić mogą. Dotąd przeważnie tylko synów dawaliście na wyższe szkoły, aby został księdzem lub urzędnikiem jakim; rzadko zdarzało się, iżby rodzice dziewczę posłali na gimnazjum lub na uniwersytet, bo też naprawdę niełatwo było dziewczynie osiągnąć wyższe stanowisko — zostawały najczęściej tylko nauczycielkami, a to chleb jest często niewdzięczny i przykry. Teraz widzicie, że kobieta wykształcona może sięgać po każdy urząd w kraju, więc z tego wniosek oczywisty, że warto nie skąpić wydatków na wykształcenie dziewczyny, jeżeli ma ona talent, zdolności i dobre chęć ku temu.

Ale jest jeszcze i druga sprawa: Przez uzyskanie równouprawnienia w kraju, posunięte zostały wszystkie kobiety niejako na wyższy szczebel w społeczeństwie: to tak, jakby w szkole cały oddział do wyższej klasy przesadzono. Honor to jest dla nas wszystkich kobiet! A z honoru tego wynika to jedno: że nie godzi się, aby były wśród kobiet istoty ciemne i głupie, co to dalej jak na koniec swego nosa nie widzą, co to o niczem więcej z niemi nie gadają, jak o klachach: co się stało u sąsiadki, gdzie się kto pokłócił, a jakie gdzie było wesele i tak dalej, i tak dalej. Drogie Siostry! Z honoru tego, że jesteście prawymi obywatelkami kraju wynika dla nas obowiązek, żeśmy powinny mieć: w sercach uczciwość a w głowach jasność; żeśmy powinny interesować się sprawami i gminy, w której mieszkamy i kraju, którego jesteśmy obywatelkami, że na przykład w sprawie wychowania dzieci i młodzieży powinniśmy wciąż się oświecać, bo to obowiązek najświętszy dla matki, obowiązek, do którego spełnienia potrzeba oświaty i rozumu i jeszcze raz oświaty i rozumu. Siostry Drogie! Gdybym miała dziesięć języków, to wszystkiemi wołałabym na was i błagałabym: uczcie się i oświecajcie, bo tylko w ten sposób dojrzeć możecie do spełnienia obowiązków, wyrażonych w naszym hasle: „Bóg, Rodzina i Ojczyzna!“

Odpowiedź Klachuli.

Moi złoci!

Za piękne liściki coście mi nadesłali z powitaniem i pozdrowieniem serdecznie Wom dziekuję. Teraz ki Wom odpisać nie mogą bo nie mam czasu. Skia tego, że przyjedzie generał Le Rond w niedziela — musa se i dziolchom rychtować obleczenie — cobyh fajnie wyglądała. Potem sie musza przygotować na piękno przemowa na 3. moja. Toż być może że Wom przyndy nie napisza aż na świontki. Toż do widzenia! Wasza

Róża Pysczyka.

Miłość Ojczyzny.

W trosce o chleb nie możemy zapominać o obowiązkach, jakie mamy względem swojej Ojczyzny. Jesteśmy bowiem dziećmi tej jednej wielkiej rodziny polskiej, a jako każdy z nas, mający swoje rodzeństwo, raduje się lub smuci, gdy codzienne jego radość lub smutek spotyka, tak Niemiec powinien odczuwać radości i bóle, jakich jego Ojczyzna doznaje. Dobry członek rodziny dba o wszelkich starań dla przysporzenia świetności swojej rodzinie, tak też dobry członek wspólnej Ojczyzny wszystko gotów złożyć w ofiarę, nawet życie swoje, byleby Ojczyzna wielką i sławną została. „Czcij ojca twego i matkę swoją“, mówi przykazanie Boże, a jako nie wypełnia tego przykazania syn, gdy matki swej nie kocha, tak również nie wypełnia go ten, który o swoją Ojczyznę się nie troszczy i jej nie kocha, bo to przykazanie zarówno dotyczy matki naszej rodzonej jak i matki Ojczyzny.

—o—

Oswiadczenie z podróży do Sosnowca.

Kochane Siostry Polki!

Muszę się podzielić z wami moimi wrażeniami z podróży do Sosnowca. Drożyzna obecna w tych Katowicach, wypchnęła i mnie w drogę do Sosnowca. Sąsiadki moje bowiem wracały dziennie, a zawsze trawniczki napelnione przyносиły. Przychodziły do mnie, to jedna, to druga, pokazując mi chleb, mąkę, masło, mięso a wszystko to taniej kupione jak u nas. Naszykowałam i ja sobie więc plecak dość wielki, a że dzień był piękny, słoneczko przygrzewało, puściłam się w drogę niezno. Na Szopienicach spotkałam się ze znajomkami, z którymi zapoznałam się jeszcze przed plebiscytem na zjeździe naszym w Gliwicach. Miałymy więc dużo sobie do opowiadania. Szło się mi wesoło i anim się spostrzegła, jak wyszłyśmy na gościniec ku Sosnowcu. Ale wście Siostry kochane, szło też to już z powrotem narodu, jakby z kiermaszu. Ja się wydziwić nie mogłam, a moje znajomki mi na to, że to tak co dzień idzie. Mój Boże! pomyślałam sobie, co też to w tej Polsce wszystkiego, a te Niemcy jak to nam przebrzydali tę Polskę. Ledwie tak pomyślała, a tu wedle nas przechodzą trzy paniusie niemieckie z pełnymi torbami. Wdziłam, że niosą kilka bochenków chleba i sporo mięsa i kielbasy. Poznały je moje znajomki, że to te same, co bardzo na Polskę wymyślały, że w Polsce niema nic. Wście, Siostry kochane, przez ten plebiscyt, powstania trzy i przez tę całą politykę bardzom jest nerwowa. Już ranie więc zbierało, za temi niemieckimi pokrzykować. Nie zdążyłam się ale obrócić, bo ku nam szło chłopisko, a pijane, teżto pijane. Droga mu za wąska była i my rade, nieradę, wyminać go musiały. Oj, zbierało mnie też to, alem sobie usta przygryzła, bo niedaleko były te niemieckie, i wstyd by jeno był większy. Ledwie my ale uszły kawałek, a tu znowu baba chłopca prowadzi, a dalej i chłopcy idą weseli a flaszka każdemu z kieszeni wygląda. Już wytrzymać nie mogłam, jeszcze mi znajomki moje mówią, że to żydy tam tę wódkę sprzedawają. Gniew mnie pobrał wielki na te ciemnotę ludzką i nazdałam tym pijakom, oem tylko mogła. Poszły my dalej, alem ja tych pijaków zapomnieć nie mogła. Wstyd mnie było za nich. Jak się to

żydki cieszyć muszą z tych nieszczęśnych pijaków naszych. W domu zawsze bieda, matka groszem ni jak nie starczy, bo chłop, żydowi zanosi, a ten się cieszy, że chłon rozum we flaszce utopił i o Bogu i narodowości swej zapomni. Cieszy się żyd, że nam tę młodzież naszą na którą czekamy, już naprzód zatrjuje. Znajomki moje też jakoś ochotę do rozmowy straciły i tak więcej każda zajęta myślami, weszłyśmy do miasta. Tu znowu na mnie zgorzenie czekało. Moje Siostry kochane, ażem się za głowę brała na tyle ludzi w tej Modrzejowskiej, i w tych „norach“ żydowskich (bo to nie sklepy). Oj, biadać zaczęłam przed znajomkami okropnie. Żeby to polacy te sklepy mieli. Ale wszędzie żydzi. Co to pieniądze im nasi naznosili, jak się też ci żydzi teraz przez nas pobogacą. Aż mnie ochota od kupowania odezła. W tych ciężkich myślach straciłam się nawet z moimi znajomkami. Przestałam przy takiej „norze“ jednej, gdzie żyd straszny z kobietą swoją i córkami pewnie, mocno zachwalał pomarańcze, cytryny i rybę. Zaciekałam się więcej jeszcze, bo dochodziła do uszu moich mowa niemiecka. Wstałam na schódki, i widzę kobietę z twarzą czysto-polską, z miejską we fartuchu i szale na głowie. Lat może 30—40 ci. To ona kupowała s'rzynkami pomarańcze i cytryny, kupiła sobie też przvtem 1 1/2 funta datli „zum naschen“. Ta to kobieta ponieważ się mową niemiecką w żydowskim sklepie. Żydówka męczyła się jak mogła żeby jej też odpowiadać po niemiecku. Słuchałam tej mowy koślawej — bo ani ta ani ona po niemiecku nie umiały — i już mnie zbierać poczynalo. Wstałam bliżej, właśnie, gdy żydówka kwit chciała kobiecie owej wypisać na 65 tysięcy marek niemieckich. Odczytała kwit, który po polsku wypisała i pyta się ino jeszcze tej kobiety o nazwisko. Słyszę te słowa: „Sie wollen wissen, wie ich heisse? Mein Name ist Krzyż, aber schreiben sie „Frau Kreuz“. Możecie sobie moje Siostry kochane wyobrazić, jaki mnie gniew porwał na tę kobietę bezwstydną i jak się z nią rozprawiłam. Wy kochane Siostry musicie mi pomoc dalej tę bezwstydną kobietę ukarać. To będzie jakaś handlara, wście z tych jedna co to nam przed plebiscytem tyle szkodziły, opisałam Wam ją dosyć dokładnie. Pokazać jej miałam drogę do Vaterlandu, kiej jej ta niemiecka mowa taka miła i się nie Krzyż, jeno Kreuz nazywa, niech tam Niemcom cytryny sprzedaje a nie nam. Już się późno robiło a ja w plecaku jeszcze nic nie miałam. Weszłam na środek ulicy i czytać poczęłam nazwiska czy jakie polskie nie natrafie. Nareszcie sklep panieru i obrazów. Poszłam więc tam, aby się dowiedzieć, gdzie polski sklep z chlebem i mięsem. Pani tam była uprzejma bardzo wskazała mi polskiego piekarza i rzeźnika. Poszłam przeciotko, nakupi co chciałam, nie patrząc już wiele w okolo, bo by mnie znów zbierać mogło, i z niczem bym do domu jeszcze wróciła.

Mieligęba z Brytfankowic.

Baczność Tow. Polek!

W niedzielę dnia 15. b. m. przyjeżdża do Katowic francuski generał Le Rond. Tow. Polek wzywamy do wzięcia udziału w powitaniu miłego Gościa przez liczne przybycie ze sztandarami i o ile możliwe w strojach ludowych.

Zarząd Związku Tow. Polek.

Odpowiedzialna redaktorka Emilja Surówczyzna.
Przedruk artykułów wzbroniony.